Nr. 129. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 3 czerwca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN [...] SOCYALISTYCZN[...]

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 150 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk., Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Projekt pacyfikacyi Śląska.

Władze powstańcze przedłożyły projekt pacyfikacyi Śląska.

BYTOM. (E. E.) 1. czerwca. Radio. Władze powstańcze zakomunikowały w drodze nieurzędowej komisyi międzysojuszniczej projekt pacyfikacyi G. Śląska, wychodząc z założenia, że zadaniem powstania nie było stworzenie faktu dokonanego w dziedzinie stosunków międzynarodowych, aczkolwiek powstanie nie może pozostać bez wpływu na ułożenie się stosunków. Żywioł polski na G. Śląsku musi wywierać wpływ odpowiedni do jego liczebności. Władze powstańcze zaprzeczają prawa komisyi międzysojuszniczej wywierania kontroli nad administracyą G. Śląska. Gotowi są w każdej chwili poddać jej nadzorowi swoje rozporządzenia, natomiast nie mogą się zgodzić na przywrócenie władzy niemieckich landratów, prokuratorów, oraz hakatystycznej dyrekcyi kolejowej w Katowicach.

—ooo—

BEZSILNOŚĆ KOMISYI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

BYTOM. (E. E.) 1. czerwca. Gen. Le Rond w rozmowie z korespondentem jednego z pism paryskich oświadczył, że komisyi międzysojuszniczej nie udało się utrzymanie ładu na G. Śląsku, bo siły, jakiemi rozporządzała były za szczupłe. Trzebaby na to 50 tys. żołnierzy. Siły angielskie, które obecnie ściągnęło na G. S. są również za słabe do pacyfikacyi kraju.

—ooo—

Bezskuteczne ataki niemieckie.

BYTOM. (E. E.) 1. czerwca. Radio. Komunikat powstańczy z 31. z. m. Na odcinku północnym Niemcy z bezprzykładną obłudą zerwali zobowiązania, niedotrzymując zawieszenia broni. Dowodem tego, atak dokonany 31. z. m. rano na pozycye na lewem skrzydle odcinka grupy północnej w powiecie strzeleckim. Do ataku rzucił nieprzyjaciel najlepsze jednostki bojowe z oddziałów bawarskiego „Oberlandu" i ochotników akademickich. Nieprzyjaciel wykonał z 2. stron koncentryczne uderzenie na miasto Strzelce. Pierwszy atak, poprowadzony od Wysokiej Lgoty (na połud. zachód od Strzelec) na odcinek Dolina — Kalinów, drugi od północnego zachodu na odcinek Groszowice — Izbiska. Pomimo wysiłków popartych obfitemi środkami technicznemi nieprzyjaciel nie zdołał przełamać naszego frontu.

W zaciętym kontrataku odrzucono go do stanowisk wyjściowych.

Na prawem skrzydle grupy północnej nieprzyjaciel atakował trzykrotnie bezskutecznie Olesno. Na odcinkach środkowym i południowym silna działalność patroli nieprzyjacielskich w przedpolach. Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze placówki ogniem artyleryi i karabinów maszynowych. Stwierdzono, że Niemcy używają kul dum dum.

„Samoobrona niemiecka" pod osłoną oficerów angielskich.

BERLIN. (E. E.) 1. czerwca. Biuro Wolffa podaje wiadomość z Opola, że podana niedawno przez niektóre dzienniki wiadomość o tem, jakoby oficerowie angielscy brali po stronie niemieckiej udział w walkach z powstańcami — nie odpowiada prawdzie. Prawdą jest natomiast, że komisya międzysojusznicza dodała oddziałom samoobrony niemieckiej pewną liczbę oficerów koalicyjnych (głównie Anglików) celem kontroli działań oraz wpływu na te oddziały w kierunku unikania rozlewu krwi.

—ooo—

Komisya rzeczoznawców dla Śląska

GDAŃSK, 1 .6. (Pat.). „Danz. Ztg" donosi: Komisya rzeczoznawców, na którą zgodziła się Francya i Anglia, składać się będzie z 9 członków, trzech Francuzów, trzech Anglików i trzech Włochów. Jednym z tych trzech członków będzie prawnik, drugim technik a trzecim inżynier. Komisya ma być w piątek zamianowana przez Radę ambasadorów, poczem otrzyma rozkaz natychmiastowego udania się na G. Śląsk celem zwiedzenia kraju i złożenia raportu o gospodarczem i przemysłowem jego położeniu.

LYON, 1. 6. (Pat.). W sprawie posiedzenia Rady najwyższej w Boulogne gabinet londyński przyłączył się do planu francuskiego wyznaczenia komisyi ekspertów dla problemu górnośląskiego. Prasa francuska podnosi z zadowoleniem dymisyę delegata angielskiego w międzysojuszniczej komisyi w Opolu gen. Persivala. Sytuacya przedstawia się w ten sposób, iż zawieszenie broni proponowane przez Korfantego i przyjęte przez Niemców, zostało zerwane przez tych ostatnich.

—ooo—

Frymarka G. Śląskiem.

Potoki krwi, przelewające się dziś na nieszczęsnej ziemi górnośląskiej, to następstwo konsekwentnego usiłowania, aby przefrymarczyć tę ziemię zgodnie z interesami międzynarodowego kapitału, zapalczywością, gdy chodzi o obalenie pierwotnej decyzyi koalicyi, mocą której Śląsk odrazu i w całości miał przypaść Polsce.

Już w chwili postanowienia o plebiscycie los tego kraju był przesądzony. Sprawę tę oświetla świeżo wydana książka („Polskość G. Śląska według źródeł pruskich o wyniku plebiscytu. Opracował inż. Karol Firich.)

Autor tej książki stwierdza, że ogólny tedy wynik plebiscytu był dla nas niekorzystny. Niemcy zdobyli 59'6 proc. głosów, Polacy — 40,4 proc.

Należy jednak bliżej przyjrzeć się liczbom aby ocenić ich wartość.

Przedewszystkiem, w skład terenu plebiscytowego, wszedł

powiat głubczycki

dawno zniemczony, w którym ludności polskiej było, według ostatniego spisu ludności w r. 1910, nie więcej jak 6,3 proc. Oczywiście powiat ten włączono do terenu plebiscytowego zupełnie niewłaściwie, albowiem nie mógł on być sporny między Polską a Niemcami. Jakoż mocarstwa sprzymierzone tylko dlatego rozciągnęły plebiscyt na ten powiat, aby połowę jego — zależnie od ogólnych wyników plebiscytu — oddać Niemcom lub Czechom (dla odpowiedniego ukształtowania granicy).

Oczywistą jest tedy rzeczą, że wynik głosowania w pow. głubczyckim nie może mieć żadnego znaczenia przy rozstrzyganiu sprawy Górnego Śląska i że z rachunku należy go całkiem usunąć. W pow. głubczyckim głosowało 64.717 osób, z tego tylko 256 oświadczyło się za Polską.

Ale nie dość tego.

Udział emigrantów

w głosowaniu zupełnie spaczył wynik plebiscytu. Emigrantów tych była liczba ogromna — 192.408 — 17 proc. ogółu głosujących. Z nich zaledwie drobna cząstka głosowała za Polską — jak autor opracowania oblicza, nie więcej niż 10.120. Dzięki więc głosowaniu emigrantów, Niemcy zyskali olbrzymią, a zupełnie sztuczną przewagę.

Aby się więc przekonać, jak rzeczywiście mieszkańcy na terenie sporu polsko-niemieckiego głosowali, należy objąć nietylko głosy z pow. głubczyckiego, ale głosy emigrantów. Wtedy znajdziemy, że głosowało:

za Polską 469.125,
za Niemcami 482.684.

Jak widzimy, wielka różnica 220 tys. głosów na korzyść Niemców zmalała do drobnej liczby 13 tys.

Ale zaprzeczyć się nie da, że w pow. rolniczych Niemcy osiągnęli dużą przewagę, wiek-

szą, niż by to wynikało z liczby emigrantów Oczywiście, pow .głubczycki, jako czysto pra wie niemiecki, pomijamy. Ale inne powiaty rolnicze są według spisów ludności — polskie i to nawet w wyższym stopniu, niż powiaty przemysłowe. jest to zrozumiałe, ponieważ ludność niemiecka z oczywistych powodów ciągnęła do okręgów przemysłowych. Jakże więc się stało, że w takim powiecie kluczborskim według spisu ludności z 1910 r. Polaków było 47,2 proc., a za Polską głosowało tylko 4 proc., w powiecie opolskim ludności polskiej liczono 75,8 proc., a głosów za Polską tylko 30,5 proc., — w pow. kozielskim na 75 proc. ludności polskiej tylko 25,1 proc. głosów polskich itd.?

Zapewne, największy przypływ głosujących emigrantów był właśnie w pow. rolniczych. Tak np. w pow. kluczborskim na stu głosujących mieszkańców było 65,5 proc. głosujących emigrantów, w pow. opolskim stosunek był jak 100 : 32,6 i t. d. Jednakże przewaga niemiecka była w pow. rolniczych znacznie większa, niż to wynikałoby z liczby głosujących emigrantów. Innemi słowy, bardzo poważna część miejscowej ludności polskiej w pow. rolniczych głosowała za Niemcami. Jak sobie to wytłómaczyć?

Otóż inż Firich słusznie powiada, że emigranci nietylko liczbą swoją powiększyli odsetek niemiecki, ale i swojemi wpływami. Emigranci (w wielu wypadkach rzekomi emigranci) byli przysłani przez Rząd niemiecki, przez niego pouczeni, zaopatrzeni, nieraz poprostu przekupieni.. Wraz z nimi przybyło na Górny Śląsk tyluż niemal agitatorów niemczyzny.

Dalej inż Firich wskazuje, że na polską ludność rolniczą musiał oddziałać wpływ wielkiej własności — jak wiadomo, G. Śląsk jest krainą latifundjów niemieckich (olbrzymich dóbr ziemskich), zawsze uzależniających politycznie ludność wiejską. Zdaniem naszem należy podkreślić nie tyle wpływ wielkiej własności, ile wpływ duchowieństwa. Przypuszczamy, że zgubny wpływ niemieckiego duchowieństwa, który zaczerpnął dużo siły z

germanofilskiej polityki papieskiej,

najwięcej oddziałał na polską ludność rolniczą.

Tak więc, pomimo, że powiaty rolnicze mają charakter wybitnie polski, opowiedziały się one w znacznej mierze za Niemcami.

Inaczej było w pow. przemysłowych i przemysłowo - rolniczych, przylegających do Polski. —

Robotnik polski dał przewagę nad Niemcami.

dzięki której polskość okręgu przemysłowego ujawniła się bardzo silnie. W okręgu przemysłowym i przemysłowo-rolniczym różnica między procentem ludności polskiej, wykazanym przez spis ludności z r. 1910, a procentem głosujących na rzecz Polski jest niewielka. Śmiało i z całą pewnością powiedzieć można, że w okręgu przemysłowym i przemysłowo-rolniczym tylko nieznaczny procent Polaków głosował za Niemcami.

—•••—

NOWE DEKRETY LENINA.

GDAŃSK. (Pat.) 1. czerwca. „Danz. N. Nachrichten" donoszą: Lenin zamierza wydać szereg dekretów w sprawie oddania pewnym właścicielom fabryk i przedsiębiorstw, zatrudniających mniej niż 300 robotników. Dochody z tych przedsiębiorstw i fabryk mają być kontrolowane przez państwo. Nadto zamierzone jest podporządkowanie Czrezwyczajek Najwyższemu Trybunałowi.

—•••—

STREJK URZĘDNIKÓW WŁOSKICH.

RZYM, 1. 6. (Pat.). Wobec tego że minister skarbu sprzeciwia się uwzględnieniu żądań urzędników w sprawie podwyższenia ich poborów, — wszyscy urzędnicy państwowi z wyjątkiem kolejarzy i urzędników municypalnych, postanowili rozpocząć strejk. W związku z tem rząd wydał wszelkie konieczne zarządzenia.

Plany angielskie wobec Niemiec i Rosyi

WARSZAWA. (E. E.) 1. czerwca. Korespondent londyński „Figara" uzyskał wywiad z przywódcą konserwatystów angielskich Chamberlainem na temat różnic, które obecnie widoczne są w polityce zagranicznej Francyi i Anglii. Chamberlain zaznaczył, że różnica w poglądach obu państw na ustosunkowanie się do Niemiec potrwa dłuższy czas. Francuzi chcą rozbroić Niemcy i domagają się od nich równocześnie zapłaty. Anglia zaś nie tyle liczy na pieniądze niemieckie, ile pragnęłaby nawiązania stosunków handlowych z Niemcami. To zaś pośrednie nawiązanie stosunków z Niemcami, ważne jest ze względu na konieczność udziału w odbudowie Rosyi. Bo w Rosyi, (wedle Chamberlaine'a) zapanuje wkrótce porządek. A przyczynić się mogą do tego głównie nie Anglia lub Francya lecz właśnie Niemcy, zarówno wskutek swego położenia jak i dzięki znajomości stosunków rosyjskich. Pod kątem więc odbudowy Rosyi oceniać trzeba też różnice w poglądach Francyi i Anglii oraz zagadnienie Polski.

POWSTANIE BIAŁORUSKIE POD WODZĄ BAŁACHOWICZA.

WARSZAWA, 1. 6. (EE.). Z Mińska donoszą, że krążą tam wieści, iż gen. Bałachowicz na czele licznych oddziałów operuje w Suwalszczyźnie. Na wieść o zjawieniu się Bałachowicza podobno wzmogła się dezercya wśród białoruskiej armii czerwonej.

Z Mińska również donoszą, że w okolicy Homla skoncentrowali bolszewicy kawalerye Budiennego w sile 12 tysięcy ludzi w celu rzucenia jej przeciw powstańcom białoruskim.

—•••—

WŁOSKIE POMYSŁY ROZWIĄZANIA GÓRNOŚLĄSKIEGO KONFLIKTU.

GDAŃSK, 1. 6. (Pat.). „Danz. Ztg." donosi, że plan hr. Sforzy w sprawie G. Śląska ma polegać na tem, aby Polsce dać do wyboru pomiędzy przyznaniem im większego obszaru G. Śląska, jednak bez połączenia kolejowego G. Śląska z Poznaniem, albo też przyznania Polsce mniejszego obszaru, a natomiast przydzielenia jej wspomnianego połączenia kolejowego. Włochy proponują przyznanie Polsce powiatów: Pszczyna, Rybnik i Katowice.

—•••—

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO W POZNANIU.

POZNAŃ, 1. 6. (EE.). Dziś po południu rozpoczęły się w szczelnie wypełnionej auli uniwersytetu poznańskiego obrady 1-szego międzydzielnicowego zjazdu kupiectwa polskiego. Wnioski przedstawione przez referentów odesłano do komisyi redakcyjnej, która przedłoży je plenum zjazdu. Dalszy ciąg obrad jutro.

—•••—

Konferencye naftowców.

(Dalszy ciąg obrad).

We środę 1. b. m. toczyły się w dalszym ciągu obrady nad 10 proc. premią i sposobem aprowizacyi w przyszłości. Po długich naradach osiągnięto porozumienie w ten sposób, że przemysłowcy zgodzili się zapłacić za każdego robotnika liczącego wyżej lat 18 1.500 mk. — jako udział do kooperatyw robotniczych. Jako podstawa do wpłacenia udziałów, wzięty będzie stan robotników pracujących w dniu 1. maja b. r. Udziały wpłacone będą na nazwisko każdego robotnika z tem zastrzeżeniem, że prawo wypowiedzenia przysługuje po 2 latach — o ile to postanowienie nie jest w sprzeczności z ustawą.

Oprócz tego przemysłowcy oddają na własność cały aparat aprowizacyjny wraz z urządzeniami i zyskiem, jaki dano komitety mają w posiadaniu. Ponieważ w rafineryach w Drohobyczu, Trzebini, Stanisławowie nie ma dotąd odpowiednich lokalów na kooperatywy, z tego też względu przemysłowcy zobowiązali się wpłacić 300 mk. za każdego robotnika na rzecz żelaznego funduszu konsumów, oraz o ile możności poczynione będą starania w tym kierunku, by obecne lokale, w których mieszczą się konsumy, na dłuższy okres czasu wynajęto konsumom robotniczym.

Odszkodowanie za niedostarczone produkta naftowe uregulowane zostanie w ten sposób, że 9-miljonowy dług, który poniósł borysławski Komitet aprowizacyjny za dostarczoną po cenach opustowych aprowizacyę robotników, zostanie w zupełności pokryty, a to w ten sposób, że według ustalonego klucza kwota ta rozdzielona będzie między te rafinerye nafty, które obowiązane były owych produktów dostarczyć. Dla zachodniej Małopolski sprawa ta nie została jeszcze uregulowana.

BUDOWA DOMÓW ROBOTNICZYCH.

Przemysłowcy godzą się na stworzenie mieszanej komisyi, składającej się z 8 przedstawicieli przemysłowców i tyluż przedstawicieli robotników, która ukonstytuuje się do dnia 15 czerwca b. r. celem zajęcia się sprawą budowy mieszkań robotniczych i porozumienia się ewentualnie przy pomocy posłów sejmowych z rządem. Sprawa ta ma być jak najszybciej posunięta naprzód, by jeszcze w roku bieżącym rozpocząć budowę.

STOSOWANIE USTAWY O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU.

Przemysłowcy przyjmują na siebie obowiązek interwenjowania przy pomocy izby pracodawców w przemyśle naftowym w takich wypadkach, gdzie zachodzi nadużycie przy przedłużaniu czasu pracy, przy pomocy gróźb wydalenia z pracy i t. d.

Za strejk nikt ze strejkujących z pracy nie będzie wydalony.

Umowa ma być zawarta bezterminowo z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Wypowiedzenię może nastąpić 1-go każdego miesiąca.

Zdawało się, że umowa przy dobrej woli ze strony przemysłowców, o której tak bardzo dużo mówią przemysłowcy, dojdzie do skutku. Gdy jednak delegaci robotników i przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych zażądali od przemysłowców wydania robotnikom zaległej aprowizacyi (od 18 maja) po cenach określonych ostatnią umową zbiorową, oraz niepotrącania różnicy ceny za wydaną aprowizacyę, przemysłowcy nietylko tę propozycye odrzucili, ale oświadczyli, że nie wypłacą robotnikom za te pół miesiąca kwaterowego i nie wydudzą opału, jak również ekwiwalentu za światło. Tak nierozsądne stanowisko przemysłowców, które w wysokiej mierze szkodzi wydajności pracy, gdyż robotnik wróciwszy do pracy, zamiast pracować — gnębiony będzie troską o żywność dla siebie i rodziny, nie będzie pracował — znacznie pogorszyło zbliżenie do zawarcia umowy. Panowie przemysłowcy, gdy chodzi o ustępliwość ze strony robotników, lubują się w wygłaszaniu wielkich mów patryotycznych, a nawet robotników nazywają współtowarzyszami pracy. Gdy jednak chodzi o skromne ustępstwo dla tego robotnika, który już niejednokrotnie wykazał, jak wysoce cenił interesy ojczyzny, zajmują wobec robotnika nieprzejednane stanowisko i są najsurowszym jego ojczymem. Tak wrogie i nieustępliwe stanowisko przemysłowców wobec robotników nie prowadzi do celu i nie leży w interesie rozwoju przemysłu, gdyż to tylko coraz więcej zaostrza antagonizm, który wyklucza spokojną pracę.

O godzinie 8'30 wieczór obrady odroczono do czwartku godz. 9 rano. Jeżeli przemysłowcy obstawać będą nadal przy swojem upornem stanowisku — to czwartek może przynieść nową niespodziankę.

Krwawe zajścia w Dąbrowie Górniczej

7. zabitych, kilkudziesięciu rannych. — Prowokacyjne postępowanie władz.

WARSZAWA, 1. czerwca.

W niedzielę po południu komuniści urządzili wiec w Dąbrowie, na placu Targowym, na którym przemawiało kilku mowców komunistycznych przeciwko pobieraniu podatku dochodowego od robotników, oraz w sprawie umowy, która ma być zawarta pomiędzy Związkiem Górników a Radą Zjazdu przemysłowców i rządem.

Wiec przeciągnął się do godz. 7-ej. Już na początku policyanci zaczęli otaczać zgromadzonych, tak, że przy końcu wiecu na placu zebrało się kilka plutonów policyi. Gdy po skończeniu wiecu zaczął się formować pochód komunistyczny, policya utworzyła wąski szpaler dla przejścia, nie przepuszczając nikogo ze zgromadzonych poza kordon.. Robotnicy chcieli przecisnąć się przez kordon, wówczas, na wydany rozkaz policya zaczęła ładować broń.

To wywołało oburzenie demonstrantów i jeden z robotników odebrał policyantowi karabin, poczem policya bez uprzedzenia zaczęła strzelać w tłum. Dano kilka salw: **jeden robotnik został zabity na miejscu, kilkudziesięciu raniono; z tych 6 zmarło dzisiaj w szpitalu.** Z pośród policyantów 3 zostało ranionych.

Kilkudziesięciu robotników zaaresztowano dzisiaj w Sosnowcu i w Dąbrowie. Aresztowania trwają.

Panuje tu ogromne oburzenie, że policya sprowokowała robotników, nie pozwalając im się rozejść, co wywołało całe zajście.

Komuniści w ostanich tygodniach rozwinęli żywą akcyę w Zagłębiu Dąbrowskiem, pragnąc odwrócić uwagę robotników od sprawy górnośląskiej i wywołać wrzenie na tle sprawy podatku dochodowego. Policya i wogóle władze administracyjne żadnych przeszkód akcyi komunistycznej nie stawiały. Komuniści nietylko zupełnie swobodnie odbywali wiece, ale chodzili grupami do kopalń i zatrzymywali je. Były to „dzikie" strejki, odbywające się poza organizacyą zawodową.

Zupełnie obojętne zachowanie się władz administracyjnych sprawiało wrażenie, że władze te chętnie widzą ruch komunistyczny i pragną, aby się tylko rozwinął. Widocznie pragnęły posłużyć się tą komunistyczną akcyą przeciwko Związkowi Górniczemu. Ale był tu w grze motyw daleko jeszcze ważniejszy. Wygaśnięcie stanu wyjątkowego, nadzwyczajnie przypadło do smaku władzom policyjno- administracyjnym. Taktyka ich tedy była obliczona na to, aby doweść konieczności zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

Komunistom pozostawiono wszelką swobodę akcyi... i nagle ta strzelanina, która pociągnęła za sobą krwawe ofiary... Opis powyższy świadczy, że gra była z góry ukartowana, że dlatego właśnie pozwolono rozwinąć się akcyi komunistycznej, aby przy sposobności strzelać do robotników...

—oOo—

KONFLIKT GÓRNICZY W ANGLII NADAL NIEROZWIĄZANY.

LONDYN, 1. 6. (Pat.). Konflikt górniczy pozostałe w dalszym ciągu nierozwiązany. Pracownicy kolejowi w dalszym ciągu przebudowują lokomotywy celem użycia ich do opału naftowego. 63 syndykatów, obejmujących półtora miliona robotników metalurgicznych, protestuje przeciwko redukcyi zapłaty, zapowiedzianej na 15 bm.

LONDYN, 1. 6. (Pat.). Syndykat robotników transportowych, kolejowych i mechaników kolejowych postanowił zabronić okrętom naładowanym węglem, bez względu na jego pochodzenie i przeznaczenie, opuszczania portów, w których się znajdują.

O REGULACYĘ PŁAC PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 1. 6. (Pat.). Komisya komunikacyjna wysłuchała sprawozdania min. kolej. Jasińskiego o obecnych warunkach ekonomicznych pracowników kolejowych i otworzyła dyskusyę nad wnioskami przewodniczącego w sprawie uregulowania zarobków pracowników. Wnioski przekazano do decyzyi połączonym komisyom komunikacyjnej i budżetowej.

—•••—

Strejk naftowy.

BITKOW, w maju 1921.

Strejk tu trwa w porządku dalej, mimo, że p. pracodawcy używają rozmaitych sposobów ażeby go złamać i tak: raz przychodzi telegram z krośnieńskiego, że tam połowa tylko strejkuje, a druga robi, to znów, że w krośnieńskiem już się pogodzili i dają mężów zaufania, ale tylko do aprowizacyi, innym razem ogłaszają odezwę podpisaną przez tut. izbę pracodawców, ażeby robotnicy zgłaszali się po odbiór pieniędzy, a to: za zarobione szychty, za aprowizacyę i odzieżowe, gdyż się wszystkich wydała, a pieniądze niepodjęte odeszle się do depozytu sądowego i wiele innych podobnych kruczków mamy tutaj, które jednak nie odnoszą pożądanego skutku, robotnicy bowiem urządzili zgromadzenie, na którem uchwalili absolutnie nie brać żadnych pieniędzy i nie zgłaszać się po nie, a wielu z nich, wyraziło życzenie, ażeby strejk przeciągnął się jeszcze, bo mają w domu robotę.

Spokój i nastrój u naszych robotników wyśmienity, ani jednego łamistrejka, panowie dyrektorowie i urzędnicy, jeżeli chcą jechać do Nadwórny, to albo sami powożą końmi, albo jedni drugim kuczerują, a to tak ładnie wygląda na koźle w rękawiczkach.

Także ze wszystkich miejscowości objętych strejkiem, jak Kosmacz, Słoboda, Peczeniżyn, Dobrotów, Pasieczna, Dzwiniacz i Rypne, pozjeżdżali się towarzysze z zawiadomieniem, że wszędzie wzorowy porządek i spokój, nigdzie ani jeden robotnik nie pracuje, w Kosmaczu komendant pol. państw. próbował stróżów straszyć ale bez skutku.

—•••—

STANISŁAWÓW, w maju.

W rafineryach Habera i Grifla, wszystko w porządku, żaden z robotników nie pracuje, tylko w jednej z nich kierownik wraz z urzędnikami zrobił parę w kotle i nawet zatrąbił sobie, nie wiadomo tylko na co, czy ażeby zwabić robotników do pracy, czy ażeby ich sprowokować do awantur. Ale są daremne wysiłki, robotnicy zachowują zimną krew i u nich jest wzorowa solidarność.

—oOo—

W. RAORT.

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO

Pomijając to, że izba chorych z wyjątkiem wadliwego stołu sekcyjnego, kilku prymitywnych noży oraz pincetek, nie miała żadnych potrzebnych instrumentów chirurgicznych do dokonywania choćby lżejszych operacji — chwytał się pan C. każdej nadarzonej sposobności, aby próbować na ludziach swoich zdolności i wprawy „chirurgicznej", na co prawie zawsze zgadzał się ordynujący lekarz, nie chcąc odmówić przysłemu koledze tej przyjemności. Obrzęki, czy też zwyczajne nawet abcesy, mogące być uleczone okładami wody burowej, czy plastrem djachilowym, rozcinał i krajał pan C. z całą pasją i przyjemnością, często bez wiedzy lekarza i zgody pacjenta, którego „par force" kładli sanitarjusze na stół sekcyjny, trzeszczący pod rzucającym się i krzyczącym nierzadko w niebogłosy pacjentem.

Pamiętam, gdy pewnego dnia zgłosił się do wizyty lekarskiej młody i silny parobczak wiejski, którego z obozu dla internowanych w Tallerhofie odesłano do kadry. Miał na stopie duży nagniot zrogowaciałej skóry, który mu przeszkadzał w chodzeniu.

Medyk C. wziął go natychmiast w swoją opiekę. Operacja, która miała odbyć się tego samego dnia po południu w izbie chorych, przy zastosowaniu narkozy, została przesunięta na godzinę wieczorną, a to z tego powodu, gdyż p. C. chciał sam ową operację (w gruncie rzeczy zupełnie niepotrzebną) przeprowadzić, a w godzinach popołudniowych mógł ordynujący lekarz „wmieszać się" do resortu pana C., opanowanego chorobliwą megalomanją chirurgiczną.

Parobka drzemiącego na łóżku, zbudzono o zmroku i w bieliźnie poprowadzono do pokoju ordynacyjnego.

Po kilku minutach usłyszeliśmy przeraźliwy krzyk żołnierza, gdyż pokój ordynacyjny, w którym pan C. dokonywał operacji, był oddzielony od izby chorych tylko oszkloną ścianką pruską.

Z dolatujących słów słyszałem, że ofiara eksperymentów pana C. nie pozwalała się zachloroformować i że nieszczęśliwiec błagał głosem nastraszonego dziecka, aby go „nie krajano", że pójdzie „freiwillig" (dobrowolnie) w pole, że nic go nie boli, i że się strasznie boi „krajania", aż wreszcie doleciało nas charakterystyczne mamrotanie człowieka zasypiającego w narkozie.

Na tle matowych szyb pruskiej ścianki skakały potworne cienie dwóch sanitaryuszy i potężna sylweta medyka, krzątających się około stołu operacyjnego, w skąpo oświetlonej „sali operacyjnej".

Z uczuciem nieopisanej ulgi odetchnąłem, kiedy ustało wreszcie owo mamrotanie operowanego, podobne do skamlania żałącego się dziecka. Leżałem z bijącem sercem na łóżku, nakryty derką po głowę, aby nie widzieć na taflach szyb, owych ruszających się sylwet podobnych do skaczących cieni chińskich.

Chciałem mimowoli sobie w myśli odtworzyć ową scenę rozgrywającą się w sąsiednim pokoju i oczyma wyobraźni śledziłem ów paniczny przestrach na twarzy ciemnego parobczaka wiejskiego, zasypiającego pod maską chloroformową, gdy w tem rozległ się krzyk — krzyk straszny, potworny, mrożący krew w żyłach. Krzyk wypełniający każdy kąt mrocznej izby szpitalnej — krzyk śmiertelnie przerażonego człowieka, zrywającego się pod wpływem okropnego snu.

Na szybach zamigotał cień człowieka zeskakującego ze stołu operacyjnego i poplątane cienie trzech innych ludzi, usiłujących zwalić go z powrotem na stół.

— Leżeć, psia krew! — usłyszałem gardlany głos medyka. — Związać mu ręce!..

— Kąsa cholera! — zaskrzeczał jeden z sanitarjuszy.

— Gwałtu! Ratunku! — krzyczał w niebogłosy operowany.

Z pokoju dochodził głuchy trzask chwiejącego się stołu operacyjnego i dyszące oddechy szamocących się ludzi.

Na oświetlonych z wewnątrz szybach ścianki, zamigotał znowu cień człowieka zeskakującego ze stołu, i w tej chwili otwarły się z trzaskiem drzwi wiodące do izby chorych, przez które wbiegł całkiem nagi parobczak. Biegł z obłędem w przerażonych oczach, rozbijając się o żelazne łóżka i wył w niebogłosy.

— Ludzie, ratujcie! Rzną niewinnego człowieka!..

Pan C. w białym kitlu, pokrwawionym z góry na dół, dopadł nieszczęśliwca, za nim wbiegli sanitarjusze z postronkami w ręku. Chorego rzucono na łóżko, sanitarjusze wlokczyli mu się kolanami na piersi i po chwili leżał nieszczęśliwiec znowu na stole operacyjnym.

— Więcej chloroformu! — usłyszałem dyszący głos medyka. — Prędzej! Chory mamrotał sennie..

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 czerwca.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA 22. V. do 29. V. Ofiarność kresowego naszego grodu mimo ciągłego apelowania do niej nie zawodzi nigdy, gdy ona odpowiada uczuciom gorącego patryotyzmu jego mieszkańców.

Tydzień Czerwonego Krzyża jest dalszem ogniwem łańcucha tej ofiarności, a wynik zbiórki i balu umożliwi tym razem prócz dalszej akcyi Czerw. Krzyża, poparcie braci naszych na Śląsku, dla której 25 proc. dochodu jest przeznaczony.

Lwowski Okręg i Miejscowy PTCK. składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do akcyi w Tygodniu Czerw. Krzyża. Przedewszystkiem: Prezydentowi Miasta i Radzie Miejskiej, wszystkim Władzom Wojskowym i Cywilnym, Rektoratom Wszechnic, Paniom i Panom z całego miasta, Muzyce Wojskowej 40 pp., Urzędnikom Biura, którzy przez cały Tydzień z zapałem dzień i noc pracowali.

Po zestawieniu rachunków wynik cyfrowo zostanie ogłoszony.

Prezes Miejsc. PTCK.: Prezes Okręgu PTCK.:
Bolesław Lewicki. Koziebrodzki.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 2 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Tajfun", Występ Brydzińskiego.

Piątek 3 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Czar mundur", operetka Swierzyńskiego libretto Turskiego po raz pierwszy.

Sobota 4 czerwca o godz. 3·30 popoł. „Straszny dwór".

Sobota 4 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Czar munduru".

Niedziela 5 czerwca o godz. 3·30 popoł. „Ewa" Sieniawskiego.

Niedziela 5 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Pajace" i „Cavaleria".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

Piątek 3 czerwca o godz. 7·03 wiecz. „Ojciec", dramat Strinberga.

Sobota 4 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Don Juan", Rittnera, Występ Brydzińskiego.

Niedziela 5 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Don Juan", Rittnera, Występ Brydzińskiego.

—•••—

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. 6 w Seminaryum historycznem w uniwersytecie. Na porządku: 1) dr. St. Łempicki „Nieudane plany szkolne Jana Zamojskiego w latach 1580—1592"; 2) prof. J. Ptaśnik „Prawo obywatelstwa miejskiego w dawnej Polsce.

W SPRAWIE ARCHIWUM WOJSKOWEGO. W niepokojącej od pewnego czasu opinię publiczną sprawie przeniesienia archiwum wojskowego ze Lwowa do Warszawy, informują nas kompetentne sfery wojskowe, że podobny projekt od władz wojskowych nigdy nie wyszedł. Przeciwnie, w pełnem zrozumieniu ważności tej instytucyi dla życia naukowego Lwowa, dołożą władze wojskowe w razie potrzeby wszelkich starań, aby archiwum powyższe pozostało we Lwowie. Było tylko rozważane przekazanie tego archiwum, którego zarząd pociąga znaczne koszta, państwowemu archiwum we Lwowie.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW. Z dniem 1 czerwca wprowadzono na kolejach polskich nowy rozkład jazdy pociągów.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH WE LWOWIE W MIEŚCIE. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie komunikuje: Z dniem 31 maja br. zamyka się miejskie biuro sprzedaży biletów kolejowych przy ul. Krasickich 5 „a od dnia 1 czerwca br. odbywać się będzie sprzedaż biletów kolejowych w lokalach Polskiego Biura Podróży „Orbis" we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja 5. — Bilety okresowe (roczne, sezonowe i miesięczne), oraz uczniowskie wydawać się będzie nadal w biurze informacyjnem kolei państwowych przy ul. Krasickich 5, parter.

DLACZEGO LWÓW MA MAŁO KWIATÓW? Personal straży pożarnej, dzięki zachęcie swego kierownictwa, oporządził stoki wałów Gubernatorskich, w sąsiedztwie swych koszar, oraz zakłada drogę dojazdową do budynku. Na długiej przestrzeni skarpu widnieje ułożona ziemia bez porostu trawy. Ażeby zakątek ten, licznie przez publiczność odwiedzany, ubrać estetycznie, strażacy chcieli ozdobić go odpowiedniemi kwiatami. Inspektor miejskich plantacyj N. Piątkowski odmówił jednak sadzonek na ten cel, pomimo, że miasto posiada nadmiar kwiecia i nasion w swych szkółkach.

Wierzymy, że zarząd ogrodów miejskich zmieni swój pogląd na tę sprawę. Pożądanem byłoby, ażeby p. Piątkowski wystąpił z apelem do ludności miasta, by okna swe i balkony zdobiła kwiatami, jak to bywa w innych miastach. W tym celu zakłady miejskie winny po cenach kosztów własnych sprzedawać chętnym kwiaty i nasiona i w ten sposób zdążać do upiększenia miasta.

KRWAWA ZEMSTA. Dzienniki warszawskie podały onegdaj fakt dzikiej zemsty zdradzanej żony. Klementyna Pawlakowa, zaniedbywana przez męża, rzuciła się na niego w chwili, gdy przechodził ulicą ze swą 24-letnią przyjaciółką, Janiną Sobczakówną. Brzytwą ciężko poraniła męża, zaś Janinie S. odcięła nos i zadała wiele niebezpiecznych ran na głowie i szyji. Pawlukowa nasyciwszy swą zemstę, oddała się sama w ręce policyi.

SEMINARYUM RABINACKIE WE LWOWIE. Ministerstwo oświaty udzieliło koncesyi Żyd. gminie we Lwowie na otwarcie zakładu dla kształcenia rabinów ortodoksyjnych. Zakład w bież. roku zostanie otwarty przy ul. Za Zbrojownią. Prezes kahału S. Horowitz ofiarował 2 miliony na fundusz tego seminaryum.

ŻEBRAK ZŁODZIEJEM. Wczoraj po południu do mieszkania Anny Wertypowskiej przy ul. Grodeckiej l. 43, przyszedł nieznany żebrak po jałmużnę. Korzystając z nieuwagi domowników skradł on z nad łóżka zegarek z łańcuszkiem, wartości 3.000 marek, poczem zbiegł.

UJĘCIE NOŻOWCA. Sprawcę przebicia 19-letniej Strasnerówny, o czem donieśliśmy wczoraj, zdołała policya odszukać i aresztować. Jest nim 19-letni Dawid Korman, który odpowie przed sądem za tę zbrodnię.

BEZ ŻYCIA PIJANA. Posterunkowi Oszył i Sepkowiak znaleźli wczoraj leżącą nieprzytomną kobietę, zatrutą alkoholem. Odtransportowano ją do aresztu policyjnego.

—•••—

× WALNE ZGROMADZENIE TOW. OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się dnia 4 czerwca o godz. 7 wieczorem (sobota) w lokalu Rynek 3, III. p. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ost. walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wnioski. Wstęp dla członków za legitymacyami, dla gości, o ile będzie miejsce.

—•••—

Rozstrzelanie bandyty.

Iłryć Seredko wraz z Michałem Walkiem, nocą na 8-go grudnia 1919 r. w lecie koło Dzibułek strzałami z karabinu zamordował 7-miu żydów handlarzy. Inspektor pol. Socha, wraz z psem „Princem" wykrył mordercę Seredkę. Walko jednak zdołał zbiedz i dotąd się ukrywa.

Dnia 11. maja z. r. sąd karny we Lwowie skazał Seredkę liczącego lat 24, rodem z Woli Żółtanieckiej na śmierć. W czasie gdy obrońca skazanego wniósł zażalenie nieważności, grozila inwazya bolszewicka, to też Seredkę przewieziono do więzienia w Chęcinach obok Kielc. Najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, zaś Naczelnik Państwa nie ułaskawił skazańca. Sąd lwowski polecił sprowadzić Seredkę do Lwowa i w ubiegły poniedziałek w brygidkach powiadomiono go o mającej nastąpić egzekucyi.

Skazańca odwiedziła przed śmiercią ciotka wraz z mężem, skazany zachowywał się apatycznie zupełnie zgnębiony tą wiadomością.

Wczoraj o 6-tej z rana, ksiądz z cerkwi św. Jura przygotował Seredkę na śmierć, a o 7-mej wyprowadzono go na dziedziniec i ustawiono pod murem. Po zawiązaniu mu oczu padła salwa. Gdy dawał jeszcze znaki życia, powtórna salwa, położyła kres życiu Seredki. Przy rozstrzelaniu byli obecni przedstawiciele sądu, policyi i oddział 19 p. piechoty.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ KIEROWNICY KOOPERATYW ROBOTNICZYCH! Posiedzenie członków Zarządów i Rad nadzorczych lwowskich konsumów robotniczych odbędzie się w czwartek 2 czerwca o godz. 6'30 wieczorem w lokalu Związku metalowców, ul. Ormiańska 31, I. p. 2

× OGÓLNO - AKADEMICKI KOMITET GÓRNOŚLĄSKI udziela wszelkich informacyi w sprawach dotyczących Górnego Śląska codziennie od godziny 7-mej do 8-mej wieczorem, nie wyłączając niedziel i świąt, w lokalu Bratniej Pomocy przy ul. Łozińskiego l. 7.

× ZMIANA WYPŁATY EMERYTUR i zaopatrzeń pensyjnych wdowich i sierocych w Małopolsce z powodu uruchomienia Izb skarbowych we Lwowie i w Krakowie.

Z dniem 1. czerwca b. r. wchodzą w życie na obszarze b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spiszu i Orawy, w miejsce dotychczasowej jednej dyrekcyi skarbu we Lwowie, dwie Izby skarbowe, a mianowicie Izba skarbowa w Krakowie na obszar województwa krakowskiego, i Izba skarbowa we Lwowie na obszary województw: lwowskiego, Stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Aż do dalszego zarządzenia należeć będzie do Izby Skarbowej we Lwowie likwidowanie i przekazywanie do wypłaty wszystkich w chwili wejścia w życie powołanego rozporządzenia w Dyrekcyi Skarbu we Lwowie na przypisie pozostających emerytur i zaopatrzeń pensyjnych.

A więc wszystkie te osoby, które otrzymują dotychczas pensyę i zaopatrzenia przez Dyrekcyę Skarbu we Lwowie, bez względu na to gdzie mieszkają, oraz wszyscy emeryci i wdowy zamieszkali na terytoryum województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, którzy otrzymają nowe pensyę po 1-szym czerwca br., będą nadal pensyę swe otrzymywali za pośrednictwem Izby Skarbowej we Lwowie i z wszelkiemi prośbami dotyczącemi pensyi mają zwracać się do Izby Skarbowej we Lwowie.

Natomiast sprawy pensyjne emerytów zamieszkałych na obszarze województwa krakowskiego, przeniesionych w stan spoczynku po 1-szym czerwca br., należeć będą do Izby Skarbowej w Krakowie.

Wdowy zaś i sieroty po urzędnikach zmarłych tak w czynnej służbie jak i na emeryturze po 1-szym czerwca br., zamieszkałych na obszarze województwa krakowskiego, otrzymywać będą zaopatrzenia za pośrednictwem Izby Skarbowej w Krakowie, chociaż ich zmarły mąż w wypadku gdy był emerytem otrzymywał pensyę swą za pośrednictwem Izby Skarbowej we Lwowie.

—o0o—

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia PT. Kupców i PP. Kierowników Konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska l. 11 III. p.) w godzinach przedpołudniowych między w pół 10 a 2-gą w terminach niżej podanych:

a) **Kupony i przekazy naftowe**
dnia 3 i 4 czerwca 1921.

Karty cukrowe Nr. 17

b)	Dzielnica I. i II.	dnia	6 VI 1921
„	III.	„	7 VI 1921
„	IV. i V.	„	8 VI 1921
„	VI.	„	9 VI 1921

c) **Konsumy:**
dnia 10 i 11 czerwca 1921.

Zarazem zawiadamia się P. T. Kierowników Zakładów i Instytucyi, że po przekazy naftowe zgłosić się mogą dnia 3 i 4 czerwca br. między godziną 9 a 1-szą w oddziale naftowym (II p.).

Równocześnie podaje się do wiadomości, że od dnia 1 czerwca br. sprzedawać będą składy rejonowe miejskie i prywatne 1 cm. węgla za odcięciem 2 Nr. kuponu legitymacyi spożycia.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

—o0o—

Bank kupiectwa polskiego przed sądem

Na sobotniem posiedzeniu sądowem po ukończeniu badania świadków, sędzia postawił ekspertom pp. dyr. Sachsowi, dyr. Restorffowi i dr. Karpińskiemu szereg pytań, na które wspomniani rzeczoznawcy dali na poniedziałkowem posiedzeniu wyczerpujące odpowiedzi.

Ekspertyza sądowa.

W imieniu ekspertów dr. Karpiński odczytał wynik ekspertyzy sądowej, która brzmiała mniej więcej jak następuje:

„Fakt, że Bank Kupiectwa Polskiego w listopadzie i grudniu 1920 i styczniu 1921 r. dokonywał w oddziale gdańskim sprzedaży marek polskich na sumę z górą 400 milionów, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Suma sprzedanych w Gdańsku marek polskich odpowiada w przybliżeniu wysokości sumy złożonej Bankowi Kupiectwa Polskiego przez intendanturę D. O. G-nu Lublin. Ponadto wypłacił Bank Kup. Pol. z rachunku intendantury około 35 milionów w markach polskich.

Z przebiegu rozpraw sądowych zdaje się wynikać, że zyski, względnie straty kursowe nie są jeszcze ostatecznie rozliczone i stanowią przedmiot nieporozumień wzgl. sporów między stronami zainteresowanemi.

Tranzakcye wymienione wyżej mogły wpłynąć na zniżkę kursu waluty polskiej zarówno przez rozmiar ich i sposób w jaki tranzakcye były dokonywane.

Umowę między firmą „Piast" a intendanturą D. O. Genu Lublin, należy o tyle uważać za niekorzystną dla skarbu, że intendantura zawarła długotrwałą umowę na dostarczanie towarów, obliczanych w walucie zagranicznej, nie zabezpieczając się przeciwko ryzyku kursowemu.

Z rachunków intendantury w Banku Kup. Polskiego wynika, że zapisane na tym rachunku waluty zostały użyte na pokrycie zapotrzebowań armii".

Po odczytaniu powyższych odpowiedzi, sędzia udzielił głosu obrońcy dyr. Mazurkiewicza, mec. Paschalskiemu, który zadał szereg dodatkowych pytań pp. ekspertom, między innemi: jaką minimalną sumę marek polskich należało rzucić na rynek zagraniczny ew. gdański, ażeby wywołać zniżkę kursu marki polskiej?

Na to pytanie eksperci odpowiedzieli, że zupełnie ściśle cyfrowej odpowiedzi udzielić nie można, zależy to bowiem od popytu i pojemności rynku.

Mec. Bogucki zadał pp. ekspertom dwa pytania, mianowicie: czy jeżeli ktoś zakupił w Gdańsku czek i nie przedstawił go do dziś dnia do honorowania, czy dany czek wpłynął na fluktuacyę marki polskiej, oraz czy przez fakt podpisania czeku zwiększa się zapas gotówkowego mienia, lub ogólny zapas gotówki w kraju?

Na pierwsze pytanie eksperci odpowiedzieli, że — rolę gra moment sprzedaży, na drugie zaś: uzależnionem to jest od tego w jaki sposób odbyła się tranzakcya, czy na kredyt, czy na gotówkę.

Po uzyskaniu zezwolenia osk. dyr. Żmudzki zadaje szereg pytań pp. ekspertom, mianowicie, czy zniżka marki polskiej zaznaczyła się na wszystkich rynkach zagranicznych, czy też tylko na gdańskim.

Odpowiedź ekspertów: na wszystkich.

Czy zniżka marki polskiej w stosunku do marki niemieckiej była większą, aniżeli zniżka tejże marki w stosunku do innych walut, respective francuskiej, angielskiej i t. d.?

Odpowiedź ekspertów: Po przejrzeniu ceduł giełdowych za m. październik, listopad i grudzień 1920 r., jeżeli chodzi o okres od 1. paźdz. do 30. grudnia 1920 r. to zniżka marki polskiej w stosunku do waluty koalicyjnej (franków franc., dolarów amer., funtów ang.) z jednej strony, a z drugiej strony do marki niemieckiej, zniżka ta była większą w stosunku do waluty koalicyjnej.

Dalszem pytaniem dyr. Żmudzkiego było: Od kiedy rozpoczął się jaskrawy spadek marki polskiej w stosunku do waluty koalicyjnej?

Odpowiedź ekspertów: W ostanich miesiącach 1920 r.

Wreszcie ostatnie pytanie zadane przez dyr. Żmudzkiego, które jednak sędzia nie pozwolił zadać, brzmiało: Czy na spadek marki polskiej w końcu 1920 roku w stosunku do walut koalicyjnych nie wpłynął ten fakt, że tekę ministra skarbu objął człowiek, który w swoim czasie, jako prezydent rządu polskiego zaprotestował przeciwko traktatowi wersalskiemu (!)

Wobec uchylenia przez sąd tego pytania, oczywiście eksperci odpowiedzi dać na to nie mogli.

Na tem skończyła się ekspertyza sądowa trwająca dwie godziny.

*

Na dzisiejszem posiedzeniu, które o ile nie zajdą jakieś nowe okoliczności, będzie ostatniem po przesłuchaniu ponownem św. Barańskiego, wygłosi oskarżenie p. przedstawiciel oskarżenia, poczem nastąpią mowy obrońców pp. Paschalskiego, Boguckiego, J. Nowodworskiego i Glińskiego, ew. replika oskarzyciela i ostatnie słowo oskarzonych.

Wyrok spodziewany jest dziś późnym wieczorem.

Z sali rozpraw.

KS. JURYK ZE ZŁOCZOWA.

Rozprawa odbywa się w małej sali sądu karnego. Publiczność od wczesnego rana szczelnie wypełnia wszystkie miejsca, to też panuje na sali tropikalne gorąco. Wielu sympatyków oskarżonego spływa potem, lecz uparcie przesiadują oni przez długie godziny, łowiąc uchem bieg rozprawy.

Wczoraj jako pierwszy świadek była słuchana Marya Zalewska, która opowiadała dzieje długich miesięcy strasznego teroru w Złoczowie. Życie i wolność wisiały wówczas na włosku. Wszystka inteligencya bądź była aresztowana lub internowana, bądź też ukryła się poza miastem. O oskarżonym ogólnie mówiono jako o podżegaczu przeciw Polakom.

Św. Helena Bielińska słyszała jak ks. Juryk w przemówieniach wzywał słuchaczy, ażeby co mają w ręku, użyli do walki przeciw Polakom.

Św. Wojciech Kłak słyszał, jak w kazaniu wielkanocnem wykrzykiwał ks. Juryk: „Za San Lasze, bo tu nasze" i wzywał do wypędzenia Polaków.

Św. Ludwik Świątek słyszał jak oskarżony w czasie Jordanu mówił na kazaniu, ażeby brać sierpy i kosy, rżnąć do nogi i pędzić za San Polaków. W tym duchu słyszała św. Anastazya Głęba przemówienie oskarżonego, wygłoszone na Wielkanoc.

Św. Janina Semowa słyszała od innych o podburzających kazaniach oskarżonego.

Św. Wiktorya Bronikowska słyszała na pogrzebie por. ukr. Podsońskiego, jak ks. Juryk wzywał starych i młodych, mężów i żony, ażeby Polaków pędzili za San.

W. Bronikowska, zapytana przez przewodniczącego, jak ona zrozumiała treść tego przemówienia, odpowiada, że zrozumiała to jako wezwanie do walki, ale na froncie.

Św. Marya Bernaczyk była na kazaniu oskarżonego na cmentarzu. Wówczas ks. Juryk mówił, że grzebany był ranny, ale go dobito. To nie wojsko idzie przeciw ukr. narodowi, ale „bandy warszawskie". Rusinki poczęły wskazywać na świadka, jako na Polkę, przeto odeszła ona przed zakończeniem przemówienia.

Św. Zygmunt Pupałowski, właściciel folwarku obok Złoczowa, zeznał, że na pytanie świadka, po rozstrzelaniu 27 Polaków, dlaczego to się dzieje, oskarżony uspokajał go, że to „nocami robią porządek". Podobnie dzieje się we wszystkich państwach w czasie wojny. Przyczyną tego miało być wykrycie „spisku" w Złoczowie. W czasie tej egzekucyi mówiono, że ks. Juryka nie było w Złoczowie. Wedle subjektywnego poglądu świadka oskarżony był podówczas dyktatorem w Złoczowie. O podburzających kazaniach ks. J. mówili wszyscy.

Św. Jan Bieniak słyszał też o kazaniach oskarżonego.

Św. Franciszka Zagrobelna słyszała na cmentarzu przemówienie ks. J., który twierdził, że nie zabrali zmarłego do niewoli, lecz jak „bandyci zabili go i obrabowali. My chowamy go z honorami wielkimi, a nie jak Polaków, których grzebiemy cicho, ażeby psy nie rozwlekały ich kości po ukraińskiej ziemi". Oskarżony użył wówczas zwrotu, że „bandyci warszawscy zamordowali go".

Św. Katarzyna Baranowska słyszała na kazaniu ks. J., jak wzywał, ażeby niszczyć ślady po Polakach.

W podobnym duchu zeznała o kazaniach oskarżonego św. Helena Samborska i Karol Jaszczyszyn, który słyszał zachęty ks. Juryka, ażeby naród ukr. nie szczędził swych dzieci do walki, ale gdy nie ma czem walczyć, należy stanąć z sierpami, kosami i kołami do walki z Polakami.

Po zeznaniach tego świadka, wśród piekielnego gorąca na sali, przewodniczący odroczył rozprawę do dziś rana.

—•••—

RABUNKI W OKOLICY LWOWA.

Hrynko Kiertucki i Hrynko Ilczyszyn, rodem z Lubienia Wielkiego, wraz z dezerterem Stefanem Kowalem, uzbrojeni w karabiny i drągi, napadali nocami w lesie koło Lubienia na jadących kupców do Lwowa w maju ub. roku. Dwaj pierwsi ujęci przyznali się do dwukrotnego rabunku. Napadniętym nie grozili zastrzeleniem, lecz broniących swych rzeczy Elsiga Bauera i Mojżesza Giba z Komarna pobili drągami. W lesie tym zamordowano też Jak. Horta i obrabowano wielu innych, lecz aresztowanym nie udowodniono więcej winy.

Wczoraj stanęli przed sądem przys. H. Kiertucki, lat 22, i H. Ilczyszyn, lat 21, obaj obrz. gr.-kat., którzy przyznali się tylko do rabunku. Sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytania co do dwukrotnego rabunku z opuszczeniem słów: „z bronią zabójczą w ręku".

Trybunał zasądził Kiertuckiego na 2 i pół, zaś Ilczyszyna na 3 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia, wliczając im do kary 11-miesięczny areszt śledczy.

Rozprawie przewodniczył st. r. Dworzak, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronili dr. Mieser i Zarzycki.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Oświadczenie.

Oświadczam, że wszelkie zarzuty jakie zrobiłem tow. Leonowi Welkerowi były bezpodstawne oparte li tylko na plotkach osobistych nieprzyjaciół tow. Welkera. Przepraszam Tow. Welkera za wyrządzoną mu krzywdę i proszę Go, aby cofnął wniesioną przeciw mnie skargę.

97— **Moses Glaser.**

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Konferencya kierowników Kas Chorych.

Ustawa o Kasach chorych została już wprowadzoną w życie. Praktyczne przystosowanie tej ustawy do potrzeb codziennych wykazało i w ustawie braki i napotyka na trudności w wykonaniu przepisów ustawowych.

Kierowinicy Kas, którzy mają obowiązek tę ustawę wprowadzać w praktyczne zastosowanie, ci to odpowiadają winni mieć sposobność porozumienia się, aby z dyskusyi wzajemnie się pouczyli jak stosować wątpliwe przepisy ustawy, jak usunąć trudności nasuwające się.

Z tego porozumienia się wzajemnego wynikną pewne wytyczne dla jednolitego traktowania spraw i co ważniejsze pewne wnioski, które będzie trzeba przedstawić Ministerstwu a może i Sejmowi.

To uczynić może tylko zjazd wszystkich Kas, któremu wyniki narad kierowników dadzą materyał potrzebny i praktyczny.

Dlatego zanim zwoła komisya ogólny zjazd Kas chorych, odbędzie się 9-go czerwca b. r. o godz. 10-tej rano

KONFERENCYA KIEROWNIKÓW

kas związkowych we Lwowie, w sali stowarzyszeń urzędników prywatnych. Kopernika 26 II-gie piętro.

na którą Zarządy Kas kierowników (dyrektorów) instytucyi wydelegować zechcą.

Ważność obrad tej konferencyi wynika także z tego, że Kasy także konferencyę urgują, uznają bowiem, że konieczną jest narada odpowiedzialnych za wprowadzenie ustawy kierowników Kas.

Na porządku dziennym: **1) Ustawa o Kasach chorych w praktycznem zastosowaniu, 2) Trudności w przeprowadzeniu ustawy, 3) Wybory w Kasach chorych.**

—o0o—

Zupełne wprowadzenie ustawy.

Z dniem 9-go czerwca muszą wszystkie Kasy wprowadzić i te działy ubezpieczenia, które w myśl rozporządzenia wprowadzczego mogły odroczyć. Wszystkie Kasy muszą więc z tym dniem mieć ubezpieczenie w tej rozciągłości jaką ustawa przewiduje. Odnosi się to do tych Kas, które nie od razu wprowadziły całe ubezpieczenie, a więc usunęły do 9-go czerwca ubezpieczenie rolnych i leśnych, służby domowej, rodzin lub zniesienie istniejących Kas innego rodzaju. Niektóre Kasy tylko poszczególne działy odroczyły w tym wypadku tylko te uwagi, które się do tego działu odnoszą przyjąć do wiadomości.

Ubezpieczenie rolnych i leśnych pracujących

wymaga przedewszystkiem uregulowanie służby lekarskiej w powiecie tak, aby można uczynić zadość obowiązkom Kasy. W każdem mieście lub miasteczku sądowem powiatu musi zaistnieć filia lub ekspozytura Kasy, tak aby zmniejszoną była odległość dla poszukujących pomocy. W ekspozyturze lub filii musi urzędnik Kasy przyjmować zgłoszenia chorych; dawać im wskazówki co do leczenia i leków wypłacać wyliczone w biurze głównem zasiłki. Winien nadto prowadzący ekspozyture przyjmować zgłoszenia pracujących i wymeldunki. Kontrolor z ramienia Kasy mający również siedzibę w miejscu filij ma znaleźć wszystkich podlegających ubezpieczeniu i zapisywać ich na listę członków.

W wielu wypadkach Kontrolor i inne osoby, spełniające funkcye dla Kasy natrafią na przeszkody tak ze strony naczelników gmin jak i innych mieszkańców (nauka posłów „ludowych“ nie idzie w las!) W tym wypadku należy powołując się na art. 78 ustawy od władz rządowych żądać pomocy celem wykonania obowiązkowych czynności kontrolnych. A jakkolwiek władze nie zawsze chętnie uczynią zadość temu wezwaniu, bo nie zechcą się sprzeciwiać tendencyom rządzących dziś sfer ludowcowych to jednak wierzymy, że na tyle jeszcze powaga ustawy będzie miała walor, że sprzeciwiających się jej wykonaniu władze zdołają od wykroczeń wstrzymać. Gdyby to nie pomogło należy w każdym wypadku odnieść się do Sekcyi ubezpieczeń Ministerstwa pracy a zalegające dłużej załatwienia telegraficzne urgować.

Ubezpieczenie służby domowej

po miastach nie natrafi na trudności. Wysokie opłaty szpitalne oddziałują dodatnio na pracodawców — tak, że nie będą stawiali przeszkód w ubezpieczeniu.

Ubezpieczenie służby domowej obejmuje nie tylko służbę wszelkiego rodzaju, bony, panny do towarzystwa i t. d., ale także dozorców domów. Zwracamy specyalnie na to uwagę, bo mamy zapytania od Kas, któreby chciałyby wiedzieć z jakiego tytułu dozorcy domu podlegają ubezpieczeniu. Otóż dozorcy domów należą do kategoryi służby domowej.

Właściciel domu jest zobowiązany Kasie donieść o osobach należących do służby domowej które znajdują się w domu jego (art. 18. ustawy). Jakkolwiek nie ma na to rygoru karnego, jednak niezastosowanie się do ustawowego przepisu może za sobą pociągnąć karę porządkową, o której nałożenie w razie odpornego zachowania się odnieść się należy do władzy politycznej I instancyi.

Ubezpieczenie służby domowej musi być przeprowadzone indywidualnie. Nie można się zgodzić na ubezpieczenie np. u pana X. Y. jedna sługa“ bo to Kasy może narazić na wielkie na wielkie szkody, ale nadto powoduje brak należytej ewidencyi i utrudnia czynności. Służba domowa z reguły mniej zmianom będzie podlegała jak inni pracujący i nie należy szczędzić na indywidualne przeprowadzenie tak co do ubezpieczonych jak i ze względu na rachunki, od pracodawców.

W biurach meldunkowych, w urzędach aprowizacyjnych znajdą kasy wszystkich ubezpieczeniu podlegających członków służby domowej — a więc należy się tam udać i na podstawie wyżej cytowanego artykułu zażądać spisu lub prawa wynotowania służby.

Inaczej rzecz się przedstawia na wsi. Tam znowu trzeba będzie przeprowadzić kontrolę ścisłą co do służby domowej — i do władze muszą dać pomoc.

Służba domowa ma zupełnie tak samo prawo do wszystkich świadczeń Kasy jak inni członkowie i nie należy dla nich żadnych szczególnych wprowadzać postanowień. Są to pełno uprawnieni i równouprawnieni członkowie Kasy, ich rodziny — o ile odpowiadają przepisom ustawy muszą tak samo być traktowane jak rodziny innych członków Kasy.

Tam gdzie istnieją organizacye służby domowej należy się odnieść do tych organizacyi i po odpowiedniem pouczeniu zażądać współdziałania przy wprowadzeniu ubezpieczenia.

Ubezpieczenie rodzin członków

Kasy już tylko w niewielu Kasach czeka na wprowadzenie. Należy przesłać wszystkim pracodawcom tyle „kart rodzinnych“ ilu mają ubezpieczonych i żądać aby te karty wypełnione zostały Kasie do 3 dni zwrócone. Uzyskane w sposób zgłoszenia — u opornych należy je urgować, a nawet po nie posyłać — należy przenieść na kotaster członka w odpowiednich rubrykach a wtedy sprawa jest załatwioną.

Dla członków rodziny trzeba będzie prawie wszędzie zwiększyć liczbę lekarzy — powiększyć ambulatoryum i zaopatrzeć kasę — o ile to się stanie możliwem — w pomoc potrzebną dla kobiet i dla dzieci.

Byłoby wskazanem prowadzić oddzielnie wydatki na rodziny, bo może być, że w tym kierunku będą szły jeszcze dotąd nie wydane rozporządzenia w sprawie rachunkowości i statystyki. Byłoby źle, gdyby Kasa na wypadek pojawienia się takiego rozporządzenia nie była wstanie uczynić zadość wezwaniu.

Zaniedbanie zgłoszeń członków rodziny pociąga za sobą zwłokę w udzieleniu pomocy, bo pprzecież nie można dać pomoc nie zgłoszonemu i niebędącemu w ewidencyi członkowi rodziny. Dlatego należy opublikować wszechstronnie wprowadzenie tego działu ubezpieczenia i pouczyć członków o tej zmianie. Nadto zwracamy uwagę, że tam gdzie nie było dotąd ubezpieczenia rodzin i opłaty były skutkiem tego niższe, należy z dniem wprowadzenia ubezpieczenia rodzin normalną wysokość opłat zarządzić.

Rozwiązanie innych Kas

także mogło być odroczone. O ile te która Kasa u siebie zarządziła należy obecnie stanowczo wszędzie zażądać wcielenia tych Kas. Likwidacya Kas musi być przeprowadzoną zaraz, stało się to prawdopodobnie już w Kasach które zostały zlikwidowane 1-go stycznia, stać się musi w wszystkich innych jak najprędzej. Likwidacyę przeprowadzają dotychczasowe zarządy z współdziałem delegata tej Kasy, do której likwidującą wcielono. Majątek Kasy służy w pierwszej linii na pokrycie jej zobowiązań reszta wciela się w majątek Kasy obejmującej agendy. Uchwały uszczuplające majątek Kasy lub zmieniające prawo dyspozycyi co do tego majątku a powzięte już po ogłoszeniu rozporządzenia o likwidacyi tych Kas należy przedstawić Sekcyi ubezpieczeń i żądać jej decyzyi co do ważności takich uchwał.

Pracownicy Kasy likwidującej muszą być przejęci przez tę Kasę, która jej członków objęła. Jest to przepis wiążący, nie wolno bowiem częstokroć długoletnich pracowników z powodu zmiany ustroju Kas wogóle pozbawiać chleba.

Tam gdzie przez wcielenie członków innych Kas wchodzi do Kasy powiatowej więcej członków aniżeli ta Kasa ma, może Sekcya ubezpieczeń na miejsce zarządu wprowadzić komisarza rządowego do kierowania agendami Kasy.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ PEŁNE ZEBRANIE KOMISYI MIEJSCOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w czwartek dnia 2 czerwca o godz. 7 wieczór, Rynek 8. Porządek obrad: Najbliższe prace organiz. Związków; podatek dochodowy (rządowy); aprowizacya; deputaty i t. p. Obecność wszystkich delegatów i przewodniczących konieczna.

§ BACZNOŚĆ URZĘDNICY FIRM DRZEWNYCH! Komisya organizacyjna „Sekcyi pracowników drzewnych“ zaprasza Koleżanki i Kolegów na Zgromadzenie zawodowe, które odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 11'30 przed południem w lokalu „Związku pracowników handlowych“ przy ul. Kazimierzowskiej l. 15, na którem omawianą będzie sprawa organizacyi zawodowej. 76—2

—o0o—

W sprawie odszkodowań wojennych.

Komisaryat Małopolski Głównego Urzędu Likwidacyjnego komunikuje:

Poszkodowani przez wypadki wojenne zwracają się zarówno do władz centralnych jak i Komisaryatu oraz do Komisyi szacunkowych o wypłatę odszkodowania za straty wojenne a przynajmniej o zaliczkę na poczet ustalonych przez Miejscowe Komisye szacunkowe odszkodowań. Prośby te muszą na razie pozostać bez skutku stąd w prasie pojawiają się rekryminacye, zwrócone głównie przeciw Komisyom szacunkowym.

Z tego powodu wyjaśnia się:

Ustawa z dnia 10. maja 1919. Nr. 41. dep. na podstawie której działają Komisye szacunkowe, powiada wyraźnie w art. 1.: „Nie przesądzając ewentualnego wynagrodzenia strat wojennych przez państwa, wprowadza się państwowe ustalenia i oszacowanie tych strat, następnie art. 15. tejże ustawy do zadań Miejscowych Komisyi szacunkowych włącza g) wykonywanie wszelkich czynności, związanych z przyznaniem za straty wojenne wynagrodzenia lub pożyczki, jakie mogą wyniknąć z ustawy lub przepisów.

Dotychczas istnieje jedna tylko ustawa o świadczeniu pomocy państwowej wskutek strat wojennych, mianowicie ustawa z dnia 18. lipca 1919. Nr. 63 dp. o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny. Przyznawanie odnośnych świadczeń, a więc zapomóg bezzwrotnych w materyale i w gotówce oraz pożyczek (art. 5) zostało w ustawie powierzone odrębnym „Komisyom zapomogowym dla odbudowy". Komisye te zostały utworzone przy starostwach i orzekają o zapomogach i zaliczkach na podstawie orzeczeń Komisyi szacunkowych. Jasnem jest tedy, że Komisye szacunkowe nie mają absolutnie żadnych podstaw prawnych ani uprawnienia do wypłacania odszkodowań za straty wojenne. To też przedewszystkiem niewypłacanie przez Komisye szacunkowe jakichkolwiek odszkodowań, czy to w pełnej kwocie ustalonej orzeczeniem, czy też we formie zaliczki nie może być w żadnym wypadku poczytane tym Komisyom za winę, a dalej zwracanie się przez poszkodowanych specyalnie do Komisyi szacunkowych w sprawach wypłaty odszkodowań jest bezcelowe i bezużyteczne i powoduje tylko niepotrzebny wydatek na papier i porto.

Wyjaśnienie niniejszych niech służy zarazem jako odpowiedź zbiorowa na zapytania, wniesione w tej kwestyi do Komisaryatu lub do głównej Komisyi szacunkowej.

Zast. Komisarza: **Czauderna.**

Z teatru.

PAJACE, CAVALERIA.

Nieodłączne rodzeństwo. Już tak przyzwyczailiśmy się widzieć te dwie opery na jednym afiszu, że gdyby któraś z dyrekcyi przez złośliwość chciała je rozdzielić sądzonoby, iż zaszła pomyłka, jedna z tych, które coraz częściej zaczynają się na afisz wkradać.

Ostatni wieczór był interesującym. Obsada prawie nowa, no i debiut. Inaczej bowiem występu p. Rejchana traktować nie można. Stary śpiewak po rocznej nieomal przerwie, nie czuje się pewnym — a cóż dopiero mówić o siłe początkującej. To cośmy pisali o p. Nahlikównie sprawdza się na nowym przykładzie w całej rozciągłości. Oto starannie pod względem wokalnym przygotowany, posiadający głos młody, wzrost dominujący, maskę wyrazistą (choć jeszcze nieruchomą) chwyta młody śpiewak niesłychanie odpowiedzialną partyę Cania, o wielkiej tradycyi — partyę wymagającą nietylko wiel kiego śpiewaka, ale i nieposolitego aktora — i... zawodzi całkowicie. Kreacya przeszkadza partyi, partya kreacyi. Niepokój (trema) opanowuje śpiewaka całkowicie tak, że przestaje z pełnie gestykulować, nie uwalnia gardła na czas od zaflegmienia i powstają załamania głosu (kiksy) i t. d. i t. d. A przecież możnaby młode siły przed temi, nad wyraz niemiłemi przeżyciami uchronić, ulatwiając im, a może i zmuszając je do nabywania rutyny i swobody w mniejszych partyach, a nawet w chórach. To ujmy nie przynosi. Śmiałe pociągnięcia nowej dyrekcyi upoważniają do przypuszczenia, że i ten apel nie minie bez echa.

Dalecy jesteśmy od robienia czwartkowemu wieczorowi zarzutu z tego, iż był „na złość" wyjątkowo staranny.

Więc rozpoczynająca wieczór Cavaleria szła składnie jak nigdy.

Ign. Mann głosowo i po aktorsku usposobiony jakby szedł w zawody z jakimś znakomitym „gościem" oklaskiwany był nietylko przez garstkę ośmieszających go zawsze huraganowymi oklaskami krzykaczy z galeryi.

Platówna w partyi Santuzzy nie zawiodła wielbicieli tego przepięknego materyału na wielką śpiewaczkę.

Cyganik i Lipowska uzupełniali kwartet, którego głosy podtrzymują chlubną opinię Lwowa, tego „gniazda słowiczego".

Nawet chóry głosowo były bez zarzutu. Głosowo tylko a nie pod względem rytmiki, a już absolutnie nie pod względem gry.

Bandrowska należy już do tej miary artystów, od których można wymagać wszystkiego, z którymi można dyskutować na temat pojęcia odtwarzanej postaci. I jakkolwiek scena nasza nie usiłuje nigdy wybiedz poza szablon to pojedyncze postacie tu i ówdzie zaczepiają o wielki świat. Bandrowska nie jest pierwszą między artystkami, która dla podniesienia wdzięku i czaru kobiecego gotowa poświęcić realizm i miast dać pajacką z wędrującej po wsiach trupy, daje nam wielką artystkę, o którą mogliby i powinni ubiegać się impresaryowie osiadłych teatrów Rzymu, Medjolanu, Genui i t. d.

Okońskiego Tonio, jako kreacya ma sławę ustaloną. Tego wieczoru i pod względem głosowym był niezwykle usposobiony.

Cyganik i Wikliński czuli również, że wieczór należy do staranniejszych.

Nie czuły tego tylko nasze nieszczęsne chóry i pod tym względem od sezonu spodziewamy radykalnych zmian.

Pałeczkę prowadziły nasze dwie powagi: Lehmer i Wolfstal.

Widownia była odświętna.

Czesław Krzyżanowski.

—ooo—

Ze sportu.

POGOŃ-CZARNI 5:0 (3:0).

Wynik niedzielnych zawodów da się najlepiej scharakteryzować w ten sposób, że match dla Pogoni wygrała drużyna Czarnych i sędzia. Przejdźmy po kolei wszystkie goale. Pierwszego zrobił bramkarz Czarnych, drugiego prawy obrońca Czarnych, trzeci był z „offside", a więc sędzia. W drugiej połowie czwartą bramkę i to najłatwiejszą strzela lewy obrońca Czarnych, no, a 5-ta rzeczywiście przez gracza Pogoni strzelona byłby nawet bramkarz czwartej drużyny nie przepuścił. Tyle o wyniku. Gra sama była ładną, wielki postęp dał się zauważyć w drużynie Pogoni, która zarzuciła dawną bezplanową grę, podaje obecnie przyziemnie i rozumnie jest bardzo dobrze zgraną i widać owoce racyonalnego treningu.

Drużyna Czarnych grała nerwowo, przyczynił się też głównie do tego sędzia, który wszystkie „foule" przepuszczał bezkarnie, a owszem nawet często mylił się, tak, że niewinną stronę karcił. Nie dopisał też środek pomocy, który w krótkim czasie „spuchł", napad zaś bez niego nie mógł racyonalnie pracować. Czarnym brak treningu i zgrania, i jeśli w tym kierunku pracować nie będą, to trudno im będzie większe matche wygrywać.

Z Pogoni wybijał się Wójcicki, Schneider, i Batsch, z Czarnych: Kmiciński, Müller i Kowalski.

Za wyd. redakt. i admin., odpowiedzialny: JAN SZCZYBEK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.